

# Kreacjonizm dozwolony w szkołach?

3 kwietnia 2011

STANY ZJEDNOCZONE. Stany Zjednoczone to chyba jedyny kraj Zachodu, w którym niektórzy uczniowie, studenci, szkoły i nauczyciele nie chcą słyszeć o teorii ewolucji i czasem daje się im do tego prawo. Teraz parlamentarzyści ze stanu Tennessee zaproponowali uchwalenie przepisów, które będą chroniły nauczycieli podważających teorię ewolucji czy teorię globalnego ocieplenia.

Tennessee ma szczególnie ciekawą historię podważania teorii ewolucji. W roku 1925 odbył się w nim proces The State of Tennessee kontra Scopes, zwany też Scopes Monkey Trial. Stan oskarżył w nim nauczyciela biologii Johna Scopesa o naruszenie stanowej Ustawy Butlera, która zakazywała nauczycielom szkół publicznych podważania biblijnych teorii o pochodzeniu człowieka. Scopes został uznany winnym, a Sąd Najwyższy stanu Tennessee podtrzymał ważność ustawy, na podstawie której sądzono Scopesa, jednak z przyczyn technicznych sam wyrok unieważniono. Do powtórki procesu nie doszło. Sprawa odbiła się jednak szerokim echem w całym kraju.

Sprawę Scopesa rozstrzygnął, de facto, Sąd Najwyższy USA, który w procesie Epperson kontra Arkansas (rok 1968) stwierdził, że stan nie ma prawa zabraniać nauczania teorii ewolucji w szkołach publicznych. Sąd uznał, że narusza to Pierwszą Poprawkę do Konstytucji USA, która mówi, że „Kongres nie może ustanowić żadnych praw wprowadzających religię”. W związku z tym w niektórych stanach przyjęto zasadę, że szkoły publiczne nauczające teorii ewolucji muszą również nauczać kreacjonizmu. W roku 1987 Sąd Najwyższy USA orzekł, że takie przepisy są zakazane, gdyż ich celem jest preferowanie konkretnej religii.

Obecnie Zgromadzeniu Generalnym Tennessee zaproponowano przepisy, w których czytamy: „Zabrania się stanowym radom edukacyjnym oraz jakimkolwiek ciałom zarządzającym publicznymi szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi, dyrektorom szkół, administratorom systemu szkolnictwa przeszkadzania nauczycielom szkół publicznych w pomaganiu uczniom w zrozumieniu, analizowaniu, krytykowaniu w sposób obiektywny silnych i słabych stron istniejących teorii naukowych dotyczących ewolucji i globalnego ocieplenia.”

Zwolennicy ustawy mówią, że polepszy ona jakość nauczania. Senator Bo Watson, jeden z jej autorów, stwierdził w wywiadzie: „Kreacjonizm i teoria inteligentnego projektu mogą nie spełniać standardów naukowych, ale jeśli taki temat pojawi się na lekcji, a nie jest on wpisany w stanowym programie nauczania, to nauczycielom nie powinno się zabraniać o tym mówić. Nauczyciel powinien mieć prawo powiedzieć uczniom, że istnieją konkurencyjne teorie”.

Nowa ustawa spotkała się z pewnym wsparciem wśród stanowych środowisk naukowych. Część nauczycieli zwraca uwagę, że może to poprawić jakość nauczania poprzez promocję krytycznego myślenia. Inni podkreślają, że nauczyciel nie powinien narzucać uczniom swoich poglądów.

Inni jednak krytykują proponowane rozwiązania prawne. Stwierdzają, że to próba ataku na dobrze zbadane teorie naukowe. Nauczyciel biologii Wesley Roberts, zeznając przed Zgromadzeniem Generalnym Tennessee stwierdził, że ustawa spowoduje, że mity i bajki będą traktowane również poważnie jak nauka. Podał tu przykład chińskiego mitu o stworzeniu człowieka, w którym pchły stają się ludźmi.

„Częścią bogatej historii naszego stanu jest opozycja wobec teorii ewolucji. Ta ustawa to część tej tradycji. Ona nie mówi o zachęcaniu studentów o przedyskutowaniu kontrowersji dotyczących wojny w Wietnamie. Nie mówi o dyskusji na temat prawdziwej wartości liczby pi. Ona skupia się na ewolucji. Ta

ustawa to nic innego, jak pozwolenie na pojawienie się w klasach dowolnej idei, niezależnie od tego, czy ma ona naukowe podstawy czy też ich nie ma.”

Wspomniana ustawa zyskała już akceptację Komitetu Edukacji Zgromadzenia i wkrótce zostanie poddana pod głosowanie.

Opracowanie: Mariusz Błoński

Na podstawie: DailyTech

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)